

RZĄD RP NA OBCZYŹNIE WOBEC WSCHODNIEJ GRANICY POLSKI (LIPIEC 1945–LUTY 1951 ROKU)

Problematyka granic Polski, mam tu na myśli zarówno sprawy dotyczące granicy zachodniej, jak i wschodniej, należała do kluczowych zagadnień, wokół których ogniskowały się prace władz polskich na obczyźnie w pierwszym okresie po zakończeniu działań wojennych. Wydaje się, iż w tym wypadku można mówić o procesie kontynuacji, wiele uwagi i miejsca poświęcał bowiem kwestii powojennych granic Polski wcześniej jeszcze, w latach II wojny światowej, rząd RP. Były to gabinety gen. Władysława Sikorskiego, Stanisława Mikołajczyka i Tomasza Arciszewskiego¹.

Chronologicznie niniejsze rozważania obejmują okres od lipca 1945 r. do lutego 1951 r. Dolna cezura nawiązuje do faktu cofnięcia uznania dla władz polskich na obczyźnie przez mocarstwa zachodnie². Górna zaś dotyczy oświadczenia rządu RP w Londynie w sprawie granicy wschodniej, po podpisaniu w Moskwie przez rządy ZSRR i PRL umowy o zmianie terytoriów przygranicznych. Władze RP na obczyźnie nie zareagowały natomiast na krążące w 1952 r. informacje (projekty?) o kolejnej próbie dokonania przez Rosję Sowiecką „wymiany” terytoriów przygranicznych z Polską³. Główną uwagę skupię tu na działalności rządów: Tomasza Arciszewskiego, gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego, Tadeusza Tomaszewskiego i gen. Romana Odzierżyńskiego.

Jak sugerują zachowane dokumenty części w „polskim” Londynie podnoszono wątek granicy zachodniej Polski i problem niemiecki w ogóle⁴. Wynikało to, jak sądzę, z aktualności i częstotliwości omawiania tych zagadnień podczas konferencji międzynarodowych z udziałem przedstawicieli wielkich mocarstw, zwłaszcza zaś z uwagi na rodzące się wówczas różnice poglądów między USA, Wielką Brytanią i Francją a ZSRR w sprawie granicy między Polską a Niemcami oraz roli i znaczenia tych ostatnich w

¹ Szerzej na ten temat: P. Eberhardt, *Polska granica wschodnia 1939–1945*, Warszawa 1993; E. Duraczyński, *Rząd Polski na uchodźstwie 1939–1945*, Warszawa 1993; *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej*. Praca zbiorowa pod red. Z. Błażyńskiego, Londyn 1994.

² Szerzej na ten temat: T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie (lipiec 1945–luty 1949)*, w: *Kierownictwo obozu niepodległościowego na obczyźnie 1945–1990*. Praca zbiorowa pod red. A. Szkuty, Londyn 1996, s. 1–37.

³ J. Tebinka, *Proponowana zmiana polskiej granicy wschodniej w 1952 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1994, nr 3, s. 71–75.

⁴ Por. T. Wolsza, *Stanowisko rządu RP na uchodźstwie wobec kwestii niemieckiej i polskiej granicy zachodniej (lipiec 1945–1949)*, w: *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, Warszawa 1995, s. 91–104.

powojennej Europie. Tematyka granicy wschodniej w enuncjacjach polskich władz na obczyźnie była eksponowana znacznie rzadziej. Przyczyna tego stanu rzeczy była prozaiczna. Zagadnienia te bowiem nie były przedmiotem częstych dyskusji między ministrami i przywódcami wielkich mocarstw. USA i Wielka Brytania pozostawiły ten problem Rosji Sowieckiej i nie zamierzały ingerować w jej „wewnętrzne” sprawy. W związku z tym można mówić jedynie o protestach płynących ze strony kierownictwa polskiej emigracji w Londynie dotyczących granicy wschodniej oraz o kształtowaniu koncepcji w sprawie ułożenia wzajemnych kontaktów z emigracyjnymi przedstawicielami Litwinów, Białorusinów i Ukraińców.

Po raz pierwszy na arenie międzynarodowej zagadnienie granicy między Polską i Rosją Sowiecką pojawiło się już w 1941 r. Następnie problem ten był przedmiotem dyskusji podczas konferencji w Teheranie, Jałcie i Poczdamie. Wielkie mocarstwa uzgodniły wówczas granicę opartą na tzw. linii Curzona⁵.

26 lipca 1944 r. umowę z Rosją Sowiecką w tej kwestii zawarł Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Zakładała ona, że granica miała przebiegać wzdłuż linii Curzona, pozostawiając Polsce część Puszczy Białowieskiej i tzw. kolano Bugu⁶. W Poczdamie Stalin, przy zachowaniu poprzednich zdobyczy terytorialnych, uzyskał przyzwolenie na włączenie w obręb swojego państwa nowych ziem i miast.

Kształt rzeczywistej granicy polsko-sowiecka przybrała 16 sierpnia 1945 r. Wówczas to premier TRJN Edward Osóbka-Morawski i minister spraw zagranicznych Władysław Mołotow podpisali w Moskwie umowę o polsko-sowieckiej granicy państwowej. Obie układające się strony powołały się na ustalenia jałtańskie i poczdamskie. Wprowadzono tylko niewielkie poprawki na korzyść Polski (od 5 do 8 km, w dwóch wypadkach nawet 17 i 30 km) w porównaniu do wcześniej ustalonej linii Curzona.

Na południu, gdzie faktycznie linia Curzona w 1919 r. nie została wytyczona (ponieważ toczyły się tam walki polsko-ukraińskie), postanowiono ustalić nową linię graniczną biegnącą między rzekami San i Bug, przecinającą dawne województwo lwowskie. Na północy natomiast, gdzie granica miała przebiegać przez Prusy Wschodnie, sprawa pozostała nadal otwarta, do momentu ostatecznego rozstrzygnięcia zagadnień terytorialnych przy uregulowaniach pokojowych między Niemcami a koalicją antyhitlerowską. Praktycznie nikt w 1945 r. nie potrafił precyzyjnie określić, jak miał przebiegać północny odcinek granicy między Polską i Rosją Sowiecką.

Umowa Osóbka-Mołotow z 16 sierpnia 1945 r. (ratyfikowana przez Warszawę 4 lutego 1946 r.) spotkała się z natychmiastową reakcją władz polskich na obczyźnie. Protestowali, nie tylko prezydent i Rada Ministrów, ale także przedstawiciele partii i stronnictw politycznych oraz kierownictwa organizacji społeczno-politycznych i kulturalnych. Zwłaszcza tych, których korzenie sięgały kresów wschodnich. Mam tu na uwadze przede wszystkim Związek Ziem Północno-Wschodnich i Związek Ziem Południowo-Wschodnich. Organizacjom tym i płynącym z tej strony protestom przypisałbym ważną rolę w procesie nagłaśniania praw Polski do kresów wschodnich, do Wilna i Lwowa.

⁵ Por. szkic K. Kersten w niniejszym tomie s. 7-34.

⁶ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. VIII, Warszawa 1974, s. 580-582.

W argumentacji, jaką posługiwano się w latach 1945–1951, na czoło wybijano kilka kwestii, a przede wszystkim tę, że umowę podpisał „rząd warszawski”, uzurpujący sobie prawo do reprezentowania całego narodu polskiego i całkowicie podporządkowany woli Moskwy. Wedle opinii władz w Londynie układ ów w istocie sankcjonował, po sześciu latach, podpisany w 1939 r. pakt Ribbentrop–Mołotow. Przypominano, że odcinał on od Polski połowę jej przedwojennego terytorium oraz pozostawiał poza granicami blisko 40% mieszkańców. Nie bez znaczenia dla tej argumentacji okazał się również fakt, że w większości byli to katolicy. W ocenie członków rządu polskiego na obczyźnie uznania nie zyskała także teza, wysuwana przez przedstawicieli rządu warszawskiego, że za ziemie utracone na wschodzie Polska uzyskała rekompensatę na zachodzie, w postaci ziem zachodnich i północnych oraz Szczecina i Wrocławia. Do wiadomości nie przyjmowano również argumentów płynących ze strony Rosji Sowieckiej, jakoby okupację wschodnich ziem II Rzeczypospolitej w 1939 r. zrealizowano na prośbę narodów: białoruskiego, litewskiego i ukraińskiego. Minister informacji i dokumentacji Adam Pragier pisał na ten temat: „Wszystko co w tej koniunkturze było dokonywane na większości słabych narodów musi być naprawione [...]. Wiadomo, że narody te nigdy nie ujawniały ani woli wejścia w skład państwa sowieckiego, ani zatracenia swojej własnej narodowości”⁷. Za jedyne pozytywne aspekty sprawy, wątpliwej zresztą – przynajmniej wówczas – wartości, uznano fakt stopniowej zmiany korzystnej opinii, jaką ludność Europy Zachodniej i USA miała na temat polityki Rosji Sowieckiej wobec państw sąsiednich. Wedle oceny polskich środowisk emigracyjnych mogło to zapoczątkować w przyszłości.

25 sierpnia 1945 r. rządy państw utrzymujących stosunki dyplomatyczne z władzami polskimi na obczyźnie otrzymały notę, w której czytamy m.in.: „Zawarte układy o linii granicznej i repatriacyjnej między Polską i ZSRR, na mocy których znaczna część terytoriów Polski miała być oddana ZSRR, oraz nakładające słone ciężary gospodarcze na Polskę, nie wyrażają woli narodu polskiego i są sprzeczne z jego interesami. Układy te, zawarte przez rząd nielegalny i z pogwałceniem praw suwerennych, zastrzeżonych dla zwierzchnich organów RP należy uznać za niebyłe i nieważne”⁸. Ustosunkowano się również do kwestii Prus Wschodnich i Królewca⁹. W tej ostatniej sprawie zarówno rząd, jak i prezydent Władysław Raczkiewicz, a w późniejszym terminie i August Zaleski opowiedzieli się za oddaniem Kłajpedy Litwie. Stali również na stanowisku całkowitej niepodległości państw bałtyckich oraz Białorusi i Ukrainy¹⁰.

Idea ta była związana z szerszą koncepcją utworzenia bloku państw od Finlandii po Jugosławię, który stanowiłby w przyszłości przeciwwagę w Europie Środkowej i Wscho-

⁷ A. Pragier, *O sprawach polskich i o międzynarodowej sytuacji politycznej*, Londyn 1945, s. 12.

⁸ *Nota rządu polskiego z 25 VIII 1945 r.*, w: *W obliczu wolności i niepodległości RP, dokumenty czerwiec–listopad 1945*, Glasgow 1945, s. 26.

⁹ Jeden z wiceministrów rządu RP Tadeusz Gwiazdoski jeszcze w trakcie konferencji poczdamskiej, opierając się na „przeciekach” docierających do „polskiego” Londynu pisał: „Niewątpliwie została w Poczdamie przesądzona na korzyść Rosji również sprawa północnej części Prus Wschodnich wraz z Królewcem”; T. Gwiazdoski, *Poczdami 1945*, Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), kol. 33/13, s. 3.

¹⁰ „Sprawy polskie” 1948, nr 7 (XI), s. 13.

dniej dla Rosji Sowieckiej i Niemiec. Polskie środowiska emigracyjne szczególną rolę w tym bloku przypisywały państwom bałtyckim, zwłaszcza Litwie, oraz Białorusi i Ukrainie. W latach 1945–1951 delegaci rządu RP przeprowadzili szereg rozmów z emigracyjnymi reprezentacjami tych narodów. Ze strony polskiej uczestniczyli w nich m.in. ministrowie: Adam Tarnowski, Zygmunt Berezowski, Tadeusz Gwiazdoski, Wacław Grzybowski, Stanisław Paprocki i gen. Władysław Anders. Szefów rządów emigracyjnych Litwy, Białorusi i Ukrainy przyjmowali również prezydenci Raczkiewicz i Zaleski. Cechą charakterystyczną tych trudnych i skomplikowanych rozmów było to, że oficjalnie Polacy unikali konkretnych deklaracji w sprawie granic. Nie wypowiadali się na temat dalszych losów Wilna i Lwowa. Z kolei delegacje litewskie, białoruskie i ukraińskie od tego rozpoczynały rozmowy i oczekiwały konkretnych propozycji. Zgodnie z wielokrotnie powtarzaną tezą strony polskiej, było jeszcze za wcześnie na tego rodzaju decyzje. Z materiałów poufnych natomiast, przygotowanych wyłącznie na użytek strony polskiej, widać, że nic w tej sprawie nie uległo zmianie. Stanisław Paprocki, opracowując materiały na rokowania z Białorusinami i Ukraińcami, konstatował: „w kwestii Lwowa i Wilna domagamy się przywrócenia stanu prawnego sprzed wybuchu wojny i złamanego w Teheranie i Jałcie”¹¹.

Po raz kolejny gabinet T. Arciszewskiego zajął stanowisko w kwestii granicy wschodniej 23 lutego 1946 r. Była to reakcja na podjętą przez KRN w ostatnim dniu 1945 r. decyzję o ratyfikowaniu umowy granicznej z 16 sierpnia 1945 r. W nocy tradycyjnie adresowanej do rządów państw utrzymujących stosunki dyplomatyczne z władzami RP na obczyźnie oraz do przywódców wielkich mocarstw stwierdzano, że „tzw. KRN [...] postanowiła ratyfikować umowę graniczną zawartą 16 VIII 1945 r. między ZSRR a tzw. Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej [...]. Rząd Polski uważa [...] ratyfikowanie tej umowy za niebyłe i nie mogące pociągnąć za sobą skutków prawnych”¹². W enuncjacji podkreślono, że Krajową Radę Narodową dyskredytuje przede wszystkim to, iż nie reprezentuje ona interesów narodu polskiego. Jak zanotowano w dokumencie, KRN nie pochodziła z wolnych wyborów i była ustanowiona przez agentów obcego państwa – Rosji Sowieckiej. Już tylko te fakty, według emigracyjnego establishmentu, odbierały jej prawo do podejmowania jakichkolwiek decyzji politycznych, o granicach państwa już nie wspominając. Identyczne stanowisko w tej kwestii zajęły również partie polityczne wchodzące w skład koalicji rządowej (PPS, SN i SP) oraz stronnictwa znajdujące się w opozycji (SL „Wolność”, Polski Ruch Wolnościowy Niepodległość i Demokracja, Liga Niepodległości Polski i Stronnictwo Demokratyczne).

W latach 1945–1949 głos w sprawie granicy polsko-sowieckiej najczęściej zabierali przedstawiciele SN, PPS, SP, LNP i PRW NiD. Szczególnie wyróżniłbym wypowiedzi Adama Pragiera, Stanisława Sopickiego, Adama Tarnowskiego, Tadeusza Bora-Komorowskiego oraz pozostających poza rządem Tadeusza Bieleckiego i Jędrzeja Giertycha. Krytykowali oni nie tylko fakt podpisania przez „tzw. rząd warszawski” układu granicznego z Moskwą, ale wręcz, podobnie jak rząd RP, stwierdzali, że powinna obowią-

¹¹ S. Paprocki, Papiery, IMPS, kol. 30/1/5.

¹² Nota rządu RP z 23 II 1946 r., IMPS, Kancelaria Cywilna Prezydenta, sygn. A.48.Z/II/47.

zywać linia graniczna sprzed 1939 r. ustalona Traktatem Ryskim w 1921 r. Działacz zbliżony do SN i jednocześnie minister spraw zagranicznych w gabinecie Arciszewskiego i Bora-Komorowskiego A. Tarnowski uzasadniał: „Rząd RP odrzuca bezwzględnie linię wytyczoną w Jałcie jako wschodnią granicę państwa polskiego. Wschodnie granice Polski i Rosji zostały ustalone kompromisowym traktatem w Rydze. Rząd sowiecki nie kwestionował tej granicy aż do czasu tajnych porozumień sowiecko-niemieckich przeciwko Polsce z sierpnia 1939 r. [...]. Dzisiejsza granica Polski z Rosją [...] nieznacznie tylko różni się od linii Mołotow–Ribbentrop, jako linii dzielącej strefy wpływów rosyjsko-niemieckich”¹³. Tadeusz Bór-Komorowski przywoływał argumenty natury historycznej i geopolitycznej. W liście do redakcji „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” stwierdził: „Z pogwałceniem Karty Atlantyckiej rozwiązano sprawę państw bałtyckich, wschodnich ziem Polski z Wilnem i Lwowem oraz Besarabii, Bukowiny i Rusi Zakarpackiej. Nie oglądano się też na Kartę Atlantycką, kiedy oddawano na łup Rosji część Prus Wschodnich z Królewcem”¹⁴. Natomiast wielce kontrowersyjny minister z gabinetów: Arciszewskiego, Bora-Komorowskiego, Tomaszewskiego i Odzierżyńskiego – Stanisław Sopicki, bynajmniej nie teoretycznie konstatawał: „Mamy bronić całej Polski, a więc nie tylko Lwowa i Wilna, lecz także Tarnopola i Nowogródka, mamy pamiętać, że żaden prawomocny akt nie odebrał nam praw do granicy nad Zbruczem i Dźwiną”¹⁵.

Za równie istotny argument związany ze zmianą wschodniej granicy Polski uznano wynikające z tego faktu zagrożenia płynące dla ludności katolickiej. Tuż po zakończeniu działań wojennych, w maju 1945 r., cytowany już tu Sopicki ostrzegał „10 milionów katolików zagrożonych”. „Obecnie sprawa nabiera daleko większego znaczenia – pisał minister wywodzący się z SP – wobec zamiarów Rosji co do wschodniej granicy Polski”¹⁶. Autor artykułu z ogromną troską o losy tej ludności zauważył, iż na ziemiach między linią Curzona a granicą Traktatu Ryskiego katolicy stanowią (licząc zarówno obrządku grecko- i rzymskokatolicki) znaczną większość. Dodając do tego katolików z Litwy (około 86%), Rusi Podkarpackiej, Bukowiny i Siedmiogrodu doliczył się ponad 10 mln wyznawców religii katolickich. W konkluzji Sopicki dodawał: „Przyłączenie do Związku Sowieckiego części Polski na wschód od linii Curzona byłoby wielką stratą dla katolicyzmu”¹⁷. Wątek ten podjął również Jerzy Lubecki podczas wykładu na Kursie Spraw Wschodnich zorganizowanym w Londynie w 1949 r. W referacie pt. *ZSRR a Kościół katolicki* podaje, że przez narzucenie Polsce linii Curzona Kościół katolicki w województwach wschodnich stracił, wedle szacunków specjalistów – 2 mln wiernych w województwie wileńskim i nowogródzkim oraz 5 mln w województwach: lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim. „Takiej katastrofy – przyznaje – nie znał dotąd katolicyzm nawet w przybliżeniu i to od czasów Reformacji”¹⁸.

¹³ „Sprawy polskie”, 1948, nr 7, s. 13.

¹⁴ *List gen. T. Bora-Komorowskiego*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 5, XII 1947 r.

¹⁵ S. Sopicki, *Druga rocznica*, „Lwów i Wilno”, nr 8, 29 XII 1946 r.; por. również: tenże, *Pamiętniki*, IPMS, kol. 181.

¹⁶ S. Sopicki, *10 milionów katolików zagrożonych*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 12 V 1945 r.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ J. Lubecki, *ZSRR a Kościół katolicki*, *Kurs Spraw Wschodnich*, Londyn 1949.

Bezprawny zabór wschodnich ziem Polski, określane często piątym z kolei rozbiorem, był dokonany przez Rosję Sowiecką z myślą o osiągnięciu innych istotnych dla niej korzyści politycznych. Po pierwsze „chodziło o zlikwidowanie katolicyzmu na ziemiach włączonych do Związku Sowieckiego”. Katolicyzm bowiem – jak uzasadniano – w mniemaniu polityków Kremla bronił przed rusyfikacją, pielęgnował zachodni model kultury. Obrządek greckokatolicki natomiast zapewniał rozwój ukraińskiej świadomości narodowej. Po wtóre, zakładano likwidację najbardziej uświadomionej części narodu ukraińskiego – jego inteligencji – przede wszystkim dążącej do niepodległości kraju. W końcu zaś Rosja Sowiecka zaplanowała odsunięcie jak najdalej na zachód źródeł kultury łacińskiej¹⁹. Założenia polityczne szły w parze z konkretną działalnością prewencyjną obejmującą głównie kler i ludność katolicką. Badacze zagadnienia wskazują, że najbardziej tragiczne na wschodzie były wydarzenia lat 1945–1946. Władza sowiecka zniszczyła tam 11 diecezji trzech obrządków: greckokatolickiego, rzymskokatolickiego i ormiańskokatolickiego, obejmujących 6 mln wiernych. Zatrzymano 17 biskupów, wielu z nich zaginęło bez śladu. Najbardziej dotkliwe okazały się aresztowania metropolity Slipyja, biskupów: Chomyszyna, Czarneckiego, Butki, Latyszewskiego, Kucyłowskiego i Łakota. Na wolności ostał się jedynie biskup Buczko, który rezydował w Rzymie i przynajmniej wówczas dla NKWD był nieosiągalny. W głąb Rosji Sowieckiej, głównie do obozów pracy, wywieziono około 4 tys. księży. Prześladowania dotknęły także ludność cywilną. Wymordowano około 500 tys. katolików i przeszło milion wywieziono na wschód, do obozów pracy. Likwidowano parafie, klasztory, seminaria, biblioteki, instytucje charytatywne. W budynkach pokościelnych zakładano magazyny, koszary itp. Jak donosił Gwiazdoski, we wrześniu 1946 r. katolicyzm na ziemiach wschodnich w postaci zorganizowanej przestał istnieć. Powstała w ten sposób pustkę miał wypełnić, administracyjnie zarządzany przez władze sowieckie, twór powstały w wyniku fuzji Kościoła greckokatolickiego z Cerkwią prawosławną.

Na inne aspekty problemu zwracali uwagę Michał Pawlikowski i Jędrzej Giertych. Dla nich oderwanie od Polski ziem wschodnich miało znaczenie gospodarcze, militarne i kulturalne. Stąd optowali za utrzymaniem granicy z 1921 r. Giertych zakładał, że Polska nie może wyrzec się geograficznego oparcia o łuk Karpat. „Prosty rzut oka na mapę – argumentował – uczy nas, że bez mocnego, terytorialnego związku z basenem naddunajskim, bez wspólnej granicy z Rumunią, wisimy geograficznie w próżni: tak ukształtowani terytorialnie możemy istnieć jako wasal Rosji, ale nie możemy być państwem samodzielnym”²⁰. Na podobne zalety granicy z 1921 r. wskazywał również inny działacz SN, minister Berezowski. Na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” pisał on w tej sprawie: „Jeśli granica wschodnia Polski nie będzie ponownie cofnięta ku wschodowi, ku granicy ryskiej, trudno myśleć o zorganizowaniu w tej części silnego bloku państw mniejszych. Terytoria bowiem, które Rosja zagarnęła Polsce oraz Czechom, Węgrom i Rumunii, rozrywają jedność geograficzną środkowej Europy i stanowią naturalną drogę parcia Rosji w kierunku Dunaju i Morza Adriatyckiego”²¹.

¹⁹ *Tragedia Kościoła greko-katolickiego w Polsce*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 30 III 1948 r.

²⁰ J. Giertych, *O przyszłość ziem wschodnich Rzeczypospolitej*, Londyn 1946, s. 16.

²¹ Z. Berezowski, *Cele i dążenia polityki polskiej*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 15 V 1948 r.

Motywy pomostu między Bałtykiem i Morzem Czarnym, biegnącym poprzez państwa bałtyckie aż po Rumunię, przywoływał również jeden z czołowych działaczy Związku Ziem Południowo-Wschodnich, Michał K. Pawlikowski. Ów pomost traktował on jako oś polityczną i strategiczną. „Polityczną, bo niepodległość państw wymienionych jest funkcją niepodległości Polski w granicach z roku 1939 – pisał”. „Strategiczną – dodawał – bo jeśli granicę Polski cofnąć do Bugu, to odwieczny wróg wschodni stanie ze swymi hordami niemal u bram Warszawy”²². Sprawom tym wiele uwagi poświęcała również Rada Ministrów, nawiązując w dyskusji do przedwojennej idei intermarium.

Nie sposób pominąć w tym miejscu działalności, wspomnianych już wyżej, związków: Ziem Północno-Wschodnich i Południowo-Wschodnich. Obie organizacje zrzeszały Polaków z emigracji mieszkających ongiś na kresach wschodnich II Rzeczypospolitej. Związek Ziem Północno-Wschodnich powstał jako pierwszy, w Edynburgu – 31 października 1942 r. Do jego czołowych działaczy zaliczali się m.in. Józef Godlewski, O. Laskowski, M. Szyszko-Bohusz, L. Woronowicz, Stanisław Mackiewicz i Adam Żółtowski. 17 października 1943 r. zaś zawiązał się Związek Ziem Południowo-Wschodnich z działaczami tej miary, co: Tadeusz Piszczkowski, Stanisław Skrzypek, Tadeusz Naglicki, Marian Kaim, Jędrzej Giertych, gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski, Michał Pawlikowski, prof. Stanisław Stroński, Emil Rojek, gen. Marian Januszajtis, płk S. Mączyński, prof. Tadeusz Sulimirski i prof. Zdzisław Stahl. Obie organizacje niezmiennie opowiadały się za utrzymaniem granicy z 1921 r. „Obowiązkiem wszystkich Polaków na uchodźstwie – czytamy w jednej z enuncjacji – jest stać wytrwale i konsekwentnie na stanowisku integralności wschodnich granic RP [...]”²³. Ideę tę kultywowano przy każdej okazji. Podczas wyborów do sejmu w styczniu 1947 r. przykładowo wybijano na czoło fakt, że w parlamencie zabrakło miejsca dla reprezentantów Wilna i Lwowa, wybranych w swoich okręgach rodzinnych, natomiast po ucieczce Mikołajczyka z kraju przypominano, że był on odpowiedzialny za utratę przez Polskę kresów wschodnich.

Działacze obu związków szczególnie byli wyczuleni na sprawę wschodniej granicy Polski. Wnikliwie i skrupulatnie śledzili wszelkie oficjalne i nieoficjalne wypowiedzi na ten temat. Dwukrotnie polskie środowiska emigracyjne odnotowały wyjątkowo ostre reakcje Związków Ziem Wschodnich na wypowiedzi dotyczące właśnie tej kwestii. Mam tu na myśli oceny publikacji ogłaszanych w piśmie PPS „Światło” oraz enuncjacji Koncentracji Demokratycznej. W paryskim „Świetle” redagowanym przez Zygmunta Zarembę, w kwestii granicy wschodniej stwierdzono m.in.: „Zachód właśnie uznał Bug za zachodnią granicę ZSRR. Kwestionowanie jej czyni nas mącicielami pokoju. Natomiast obowiązuje nas nieprzejednane stanowisko w sprawie zupełnej samodzielności w teraźniejszych granicach. Bowiem sprawa samodzielności jest ważniejsza od sprawy granic”. Autorzy oświadczenia Koncentracji Demokratycznej, wywodzący się z szeregów PPS, SD, SP i PRW NiD podkreślili natomiast, że ich naczelnym zadaniem jest dążenie do wolnej, całej i demokratycznej Polski. W najbardziej interesującym nas fragmencie, odnoszącym się do idei „całej Polski” pisano: „to znaczy w granicach

²² M. K. Pawlikowski, *Sumienie Polski. Rzecz o Wilnie i kraju wileńskim*, Londyn 1946, s. 39.

²³ Rezolucja Związku Ziem Południowo-Wschodnich z 23 VII 1947 r., IPMS, kol. A.48.11/D/36.

określonych na wschodzie traktatem ryskim, dopóki i o ile swobodnie wybrane przedstawicielstwo państwa polskiego nie postanowi innego rozwiązania tego problemu w przyjaznym porozumieniu z narodami zamieszkującymi ziemie wschodnie”²⁴. Jeśli zaś chodzi o granicę zachodnią, to Koncentracja Demokratyczna wypowiadała się za linią Odry i Nysy Łużyckiej. Oceniając powyższe stanowisko Koncentracji Demokratycznej, Związki Ziem Wschodnich sarkastycznie komentowały: „zachodnia granica musi być, na wschodzie, »ma być, dopóki, o ile...«”. Oświadczenie Koncentracji Demokratycznej skrytykowało również SL „Wolność”²⁵. W końcu sprawa ta trafiła na obrady Rady Ministrów. Godzi się tu podkreślić, że w owym czasie w gabinecie gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego nie zasiadali już przedstawiciele PPS – T. Arciszewski i J. Kwapiński, zaś A. Pragier był usunięty z szeregów partii. Wszyscy obecni, czyli: premier Bór-Komorowski, ministrowie: Kuśnierz, Sopiccki, Berezowski, Folkierski, Tarnowski, Kukiel i Pragier, stwierdzili, że deklaracja Koncentracji Demokratycznej była nieprecyzyjna jeśli chodzi o sprawę wschodniej granicy i wymaga dodatkowych wyjaśnień. Znacznie więcej emocji w „polskim” Londynie wywołała publicystyka czasopisma „Światło”. Z polecenia rządu minister Tarnowski wystosował list do lidera PPS – Arciszewskiego, prosząc o wyjaśnienie stanowiska partii w sprawie artykułów Zaremby drukowanych na łamach paryskiej gazety. Miał na myśli w tym wypadku artykuł pt. *Bankructwo polityki rosyjskiej w Polsce* (czerwiec 1947 r.). 8 lipca 1947 r. Arciszewski stwierdził, że Komitet Zagraniczny PPS obowiązuje uchwała zjazdu PPS z kwietnia 1947 r.²⁶

Do ogólnoemigracyjnej dyskusji włączyła się także Koncentracja Demokratyczna. Większość korespondencji w tej kwestii wpływało do redakcji „Lwowa i Wilna”, którą bardzo często, choć niesłusznie, utożsamiano z organem prasowym Związku Ziem Północno-Wschodnich. Nawiązując do dyskusyjnego motta: „dopóki, i o ile” kierownictwo Koncentracji Demokratycznej konstatowało, że ich koncepcja zakłada odzyskanie przez Polskę całkowitej niepodległości. Jeśli zaś chodzi o sprawę granicy wschodniej, to liderzy ugrupowania stali na stanowisku „linii granicznej ustalonej w Rydze, zatwierdzonej przez swobodnie wybraną reprezentację narodową i jedynie międzynarodowo uznanej”²⁷.

Sprawa granicy wschodniej na porządek dzienny powróciła po jesiennym oświadczeniu Porozumienia Stronnictw Demokratycznych, które powstało w listopadzie 1948 r. z inspiracji PPS, PSL i odłamu SP. Sygnatariuszami dokumentu inicjującego początek działalności nowej konkurencyjnej dla rządu RP organizacji w „polskim” Londynie byli m.in.: Tomasz Arciszewski, Franciszek Białas, Adam Ciołkosz, Otton Pehr (wszyscy PPS), Stanisław Mikołajczyk, Kazimierz Bagiński, Stefan Korboński (wszyscy PSL) oraz secesjoniści ze SP – Karol Popiel, Cyprian Odorkiewicz i Konrad Sieniewicz.

²⁴ *Deklaracja Koncentracji Demokratycznej*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 2 VII 1947 r.

²⁵ *Oświadczenie SL „Wolność”*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 2 VII 1947 r.

²⁶ List T. Arciszewskiego do A. Tarnowskiego z 8 VII 1947 r., T. Gwiazdoski, PPS 1947, IPMS, kol. 33/15.

²⁷ Oświadczenie Koncentracji Demokratycznej, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 19 VIII 1947 r.; „Lwów i Wilno” z 17 VIII 1947 r.

15 listopada 1948 r. stronnictwa ogłosiły platformę działania, w której wiele miejsca zajęły sprawy powojennych granic Polski. Granicy wschodniej był poświęcony punkt drugi dokumentu, w którym czytamy: „Akty nowego zaboru ziem Rzeczypospolitej, dokonane przez obcych wbrew woli i bez zgody narodu polskiego, pozostają nieważne i nie obowiązują narodu polskiego”²⁸. Ów fragment deklaracji najszybciej oeniły oba Związki Ziemi Wschodnich. Już 13 grudnia 1948 r. kierownictwa Związku Ziemi Północno-Wschodnich i Związku Ziemi Południowo-Wschodnich pisały, że deklaracja Porozumienia Stronnictw Demokratycznych dotycząca granicy wschodniej jest nie do końca jasna i precyzyjna. W rezolucji podkreślano, że „Naród Polski nigdy zgody swojej na ten zabór nie wyraził, natomiast pod aktem rozbioru figuruje nazwisko jednego z sygnatariuszy Porozumienia Stronnictw Demokratycznych [...] Stanisława Mikołajczyka, co odbiera w tym zestawieniu jakąkolwiek wartość polityczną owej Deklaracji, zwłaszcza że Mikołajczyk nadal stoi na stanowisku jałtańskim”²⁹. Jak się wydaje, decydujące znaczenie dla negatywnej oceny deklaracji Porozumienia Stronnictw Demokratycznych miała nie tylko obecność wśród liderów nowego nurtu byłego premiera. Zwróciłbym także uwagę na inny, dość istotny, zwłaszcza dla Związków Ziemi Wschodnich, fakt. Otóż od początku istnienia oba związki konsekwentnie podkreślały, że to one przede wszystkim posiadają moralne prawo do wypowiedzania się o granicy wschodniej. Wszelkie zaś deklaracje, oświadczenia, memoriały itp., niejasne, nieprecyzyjne, dyskusyjne przynoszą więcej szkód niż pożytku. Wobec tego Związki Ziemi Wschodnich postulowały całkowite odebranie niektórym ugrupowaniom prawa do wypowiedzania się w sprawie wschodniej granicy Polski. Wątek ten podjęto również na posiedzeniu rządu RP na obczyźnie. Zdania co do poglądów Mikołajczyka były podzielone. Berezowski stwierdził, że pozostanie on na platformie Jałty. Kukiel i Sopicki podkreślili, że „trudno mu będzie stawać na platformie Jałty”. Bodajże najostrzej ocenił Mikołajczyka prezydent Zaleski, który nadmienił, że nie ma do niego zaufania. „Jest to człowiek z chorą ambicją – mówił. Będzie sprzedawał linię Odry i Nysy równie łatwo jak granicę wschodnią”³⁰.

Oprócz wydawania licznych publikacji dotyczących kresów wschodnich, Związki Ziemi Wschodnich organizowały także akcje masowe. Za najważniejszą i najpoważniejszą należy uznać manifestację, przygotowaną przy współudziale rządu RP, z 4 stycznia 1948 r. Myślą przewodnią owego spotkania było wypracowanie wśród emigracji jednolitej postawy wobec polskiej granicy na wschodzie. W trakcie imprezy głos zabrali: gen. Władysław Bortnowski, Józef Godlewski, Stanisław Józwiak, Stanisław Mackiewicz, Jerzy Pańcewicz, Tadeusz Piszczkowski, Marian Rojek, Stanisław Ścigalski. Reprezentowali oni nie tylko Związek Ziemi Północno-Wschodnich i Związek Ziemi Południowo-Wschodnich, ale także kilka innych ugrupowań emigracyjnych, jak np. Stronnictwo Narodowe, Ligę Niepodległości Polski, Polski Ruch Wolnościowy Nie-

²⁸ *Deklaracja Porozumienia Stronnictw Demokratycznych*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 16 XI 1948 r.; por. również: *Wywiad z prezesem Tomaszem Arciszewskim*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 10 XII 1948 r.

²⁹ *Związek Ziemi Wschodnich o deklaracji Porozumienia Stronnictw Demokratycznych*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 6 XII 1948 r.

³⁰ S. Sopicki, *Pamiętniki*, t. VII..., s. 79.

podległość i Demokrację. Z licznych gości obecnych na manifestacji prasa wyłowiła premiera Bora-Komorowskiego i gen. Władysława Andersa. W zagajeniu prezes Związku Ziem Północno-Wschodnich Godlewski podkreślił przede wszystkim zasługi Andersa dla sprawy kresów wschodnich i losów Polaków w Rosji Sowieckiej³¹. W wypowiedziach pozostałych uczestników dominowały dwa wątki: problem granicy wschodniej oraz zagadnienie legalizmu władzy. W dyskusji siłą rzeczy nawiązano do Jałty i postaci Mikołajczyka. W przekonaniu interlokutorów, były to niejako symbole związane z utratą przez Polskę kresów wschodnich. Bortnowski z LNP przywołał incydent z 1945 r., gdy podczas „debaty polskiej” w Izbie Gmin (27 lutego–1 marca) premier Winston Churchill uznał za romantyczne stanowisko Polski wobec granicy wschodniej³². Następnie zaś generał dodał: „Okazało się, że to my byliśmy realistami. Świat dzisiaj jest w takiej sytuacji, że albo zginie, albo podejmie walkę”³³. Redaktor „Myśli Polskiej” i działacz Związku Ziem Południowo-Wschodnich Marian Rojek oraz Stanisław Ścigalski większą część swoich wypowiedzi poświęcili Mikołajczykowi i jego odpowiedzialności za kształt granicy wschodniej. W podobnym duchu wypowiadał się inny działacz SN Jerzy Pańciewicz, który zaapelował do zebranych, by ujednocili stanowisko emigracji wobec granicy wschodniej, podobnie jak to uczyniono już w kwestii granicy zachodniej. Sugerował, aby inicjatywa ta wyszła z Londynu, który mówca traktował jako główny ośrodek polskiej myśli politycznej na obczyźnie. Jednym z ostatnich prelegentów był prezes Związku Ziem Północno-Wschodnich Tadeusz Piszczkowski. Zauważył on, że „postulat [...] powrotu do granicy ryskiej jest postulatem rzeczywistym i bezwzględny”. Następnie przywołał argumenty historyczne, polityczne, gospodarcze i militarne. „Posiadając Ziemię Wschodnie, Lwów i Wilno Polska kontroluje kluczowe pozycje swojej obronności od wschodu”. Podkreślił także, że ziemie na wschodzie były „rezerwuarem ziemi uprawnej dla przeludnionych części zachodnich państwa”. W końcu nawiązał do znaczenia dla Polski złóż ropy naftowej znajdujących się we wschodniej części Małopolski. Efektem manifestacji była rezolucja, której punkt piąty dotyczył wschodniej granicy Polski. Wszyscy zebrani uznali, że są w stanie zaakceptować jedynie granicę ustaloną w Rydze, w 1921 r. Od tej zasady – jak zgodnie stwierdzili – nie może odstąpić żaden obóz polski bez względu na swój szczegółowy program”³⁴. Pół roku później w londyńskiej Caxon Hall odbyła się kolejna manifestacja zorganizowana przy współudziale Związków Ziem Wschodnich i władz emigracyjnych. Te ostatnie reprezentowali prezydent August Zaleski, premier Tadeusz Bór-Komorowski, minister Berezowski, gen. Anders i prezes NIK Tadeusz Tomaszewski. Obrady tradycyjnie prowadzili liderzy Związków Ziem Wschodnich: Józef Godlewski, i Tadeusz Piszczkowski. Anders i Tomaszewski w swoich wypowiedziach nawiązali do prywatnych przeżyć na kresach wschodnich. Berezowski, zastanawiając się nad znaczeniem granicy wschodniej ustalonej traktatem ryskim, podkreślił, że stanowiła ona

³¹ *Zebranie manifestacyjne Związków Wschodnich*, „Lwów i Wilno” z 11 I 1948 r.

³² Szerzej na ten temat: J. Tebinka, *Debata polska w brytyjskim parlamencie (27 luty–1 marzec 1945)*, „Dzieje Najnowsze” 1994, nr 1, s. 59–76.

³³ *Zebranie manifestacyjne Związków...*

³⁴ Całość rezolucji zamieściło „Lwów i Wilno” z 11 I 1948 r.

kres Europy cywilizowanej. To właśnie tu zaczynał się nowy, ponury świat, groźny i niebezpieczny. „Granica ryska – kontynuował Berezowski – nie była pozbawiona sensu. Była wytyczona nie tylko z myślą o Polsce, ale o całym obszarze Europy. Na północy granica ta była przedłużeniem państw bałtyckich, na południu Rumunii i sprawiała, że Polska nie była rzucona samotnie między wielkie bloki – Niemcy i Rosję”³⁵. Obecną granicę Polski potraktował jako największą w dziejach zdradę narodowych interesów, której nie sposób naprawić z uwagi na uwarunkowania polityczne.

Innym ważnym celem manifestacji było spopularyzowanie wśród „polskiego” Londynu oraz innych środowisk emigracyjnych idei Funduszu Obrony Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej. Fundusz powołano do życia w czerwcu 1948 r. Sygnatariuszami dokumentu było 65 wybitnych postaci emigracji³⁶. Wyłonili oni Komitet Wykonawczy FOZW w składzie: Józef Godlewski, ksiądz prałat Walerian Meysztowicz, Tadeusz Piszczkowski, Wanda Piłsudska, ksiądz arcybiskup Jerzy Sława, Piotr Siekanowicz i Tadeusz Tomaszewski. W odezwie stwierdzano: „Pozostaliśmy na obczyźnie, aby dalej walczyć o przywrócenie Polsce niepodległości. Odmówiliśmy zgody na oderwanie od Polski jej ziem wschodnich, na utratę Lwowa i Wilna”. W dalszym fragmencie dokumentu dodano: „od zakończenia działań wojennych nic w tej kwestii nie uległo zmianie, jedynie przez trzy ostatnie lata opinia publiczna zachodu zmieniała [...] swój stosunek do Rosji sowieckiej, rośnie obawa przed czerwonym imperializmem, sprawa jednak Wilna i Lwowa nadal pozostaje w zapomnieniu”³⁷.

Od czerwca 1948 r. do marca 1949 r. FOZW zebrał, być może niezbyt wielką kwotę 961 funtów, ale musimy pamiętać o tym, że społeczeństwo polskie na obczyźnie nie było zamożne. Pieniądże postanowiono przekazać Związkowi Ziem Wschodnich. Z dotacji tych wydano dwie książki: Stanisława Skrzypka pt. *Ukraiński program państwowy w świetle rzeczywistości* i Adama Żółtowskiego pt. *Wschodnie Kresy Europy*. 21 czerwca 1949 r. odbyło się posiedzenie likwidacyjne FOZW.

Zmiana na stanowisku premiera i ministra spraw zagranicznych w 1949 r. nie wprowadziła korekt do stanowiska rządu RP na obczyźnie w sprawie granicy wschodniej. Premier Tomaszewski i minister Mieczysław Sokołowski przy każdej okazji podkreślali prawo Polski do ziem wschodnich. Wskazywali nadto na ekspansywny charakter imperializmu komunistycznej Rosji. Sokołowski podczas plenum Rady Narodowej 29 czerwca 1949 r. stwierdził: „W wyniku polityki jałtańskiej komunizm rosyjski od razu opanował bez przeszkód całą Europę aż po Łabę”³⁸.

Ostatnim istotnym oświadczeniem władz RP na obczyźnie w sprawie granicy wschodniej – obok corocznych protestów w rocznicę Jałty – była nota z maja 1951 r., kiedy to rząd zareagował na podpisany 15 lutego 1951 r. układ o zmianie terytoriów przygranicznych. Polska oddała wówczas ZSRR część powiatu hrubieszowskiego i zamojskiego, w zamian otrzymała niewielki obszar w Bieszczadach. Umowę tę ratyfikowano w War-

³⁵ *Akademia Związków Wschodnich*, „Lwów i Wilno” z 20 VI 1948 r.

³⁶ Kompletna lista osób, które podpisały odezwę FOZW: IPMS, sygn. A.48.Z/III/3.

³⁷ Odezwa Komitetu Funduszu Obrony Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej, IPMS, sygn. A.48.Z/III/3.

³⁸ Exposé kierownika MSZ rządu RP M. Sokołowskiego wygłoszone na plenum Rady Narodowej 29 VI 1949 r., IPMS, sygn. A.48.Z/III/8.

szawie 26 maja 1951 r. Jak utrzymywał poseł–sprawozdawca w sejmie, korektę granicy dokonano na prośbę Polski. Oceniając wydarzenia, Ministerstwo Spraw Zagranicznych rządu RP na obczyźnie podkreśliło: „Najnowsze posunięcie rządu sowieckiego i jego warszawskiej agentury przypomina odłączenie Chełmszczyzny od obszaru administracyjnego Królestwa Polskiego i przyłączenie jej do ówczesnego obszaru Imperium Rosji. [...] Również i obecnie głównym następstwem żonglowania częściami terytorium polskiego nie jest – jak głosi prasa komunistyczna – wymiana niewielkich pokładów węgla, rzekomych źródeł naftowych czy też jakiś odcinków kolejowych, lecz przetrzucanie bezbronnej ludności miejscowej i przyspieszanie przy tej sposobności procesu sowietyzacji obydwóch obszarów wchodzących w grę”³⁹.

Jest zrozumiałe, że izolowany od lipca 1945 r. na arenie międzynarodowej rząd RP na obczyźnie praktycznie rzecz biorąc nic nie mógł uczynić w sprawie wschodniej granicy Polski. Jedyne dostępne dla niego metody i środki to informowanie światowej opinii publicznej o krzywdzie wyrządzonej Polsce. Stąd – jak sądzę – petycje, oświadczenia, manifestacje i inne formy protestu. Zmieniały one obraz Rosji Sowieckiej, jaki kształtowano w środkach masowego przekazu, głównie w USA i Wielkiej Brytanii.

³⁹ Oświadczenie MSZ rządu RP w sprawie układu między administracją warszawską a rządem ZSRR z 15 II 1951 r., IPMS, sygn. 48.Z/III/19.